

Grzybowski, Michał Marian

Książdz profesor dr Piotr Szefler
1909-1974

Studia Płockie 9, 7-12

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Michał Marian Grzybowski

**KSIĄDZ PROFESOR DR PIOTR SZEFLER
1909—1974**

Przez kilkanaście lat mieszkańców Płocka intrygowała postać starszego, siwego księdza, często wędrującego popołudniową porą po osiedlu, otoczonego gromadką uśmiechniętych dzieci, zapatrzonych w swojego przewodnika. Tym księdzem o szczerych oczach i jasnym dziecięcym uśmiechu, do którego tak lgnęły dzieci, był ks. profesor Piotr Szefler.

Urodził się 29 VIII 1909 r. w Grudusku jako syn Władysława i Marianny z Naszkiewiczów. Ówczesny proboszcz gruduski ks. Sz. Ryglewicz tak pisał o rodzinie Szeflerów: „Opinia tutejszych mieszkańców o rodzinie Piotra jest jak najlepsza. Była to rodzina szlachetna i przykładowa, polska i katolicka. Podkreśla się też dużą wzajemną miłość rodzinną, wzajemną pomoc i współpracę w kształceniu się i dopomaganiu jedni drugim. Wśród sąsiadów brana była ta rodzina za wzór swoją szlachetnością i pracą”. W takiej atmosferze wzrastał młody Piotr, uczęszczając w Grudusku do szkoły podstawowej. W 1924 r. wstąpił do Państwowego Zakładu Kształcenia Nauczycieli im. Stanisława Żółkiewskiego w Mławie. Po jego ukończeniu 30 VI 1931 r. został nauczycielem szkół powszechnych i na tym stanowisku pracował 7 lat w miejscowościach: Czachorowo, Żuromin, Sierpc, Wołomin. W 1937 r. wstąpił na Uniwersytet Warszawski jako wolny słuchacz Wydziału Humanistycznego, a 26 VI 1938 r. złożył egzamin wstępny wymagany na słuchacza rzeczywistego i został studentem tejże uczelni. Wybuch wojny 1939 r. zastał go we Francji, gdzie spędzał wakacje. Okrężną drogą powrócił do Kraju, chcąc stanąć razem z innymi w obronie Ojczyzny. Było już jednak za późno. Pozostając na Litwie, zapisał się jesienią 1939 r. na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i ukończył tam jeden trymestr. Nie mogąc kontynuować studiów w Wilnie, udał się przez Litwę, Łotwę i Finlandię do Szwecji i w 1941 r. zapisał się na uniwersytet w Uppsali, który opuścił po półtorarocznym pobycie. Tym razem skierował się do Anglii i tam w randze porucznika służył 2 lata w oddziałach spadochronowych, walcząc o wolność Anglii i Polski. 1 II 1945 r. został oddelegowany przez Sztab Naczelny Wodza w celu kontynuowania studiów teologicznych w Seminarium Duchownym w Upholland archidiecezji Liverpool. Tonsurę otrzymał 4 X 1947 r., święcenia niższe 5—6 X, subdiakon 26 X, diakonat zaś 1 XI 1947 r. z rąk bpa J. Halsall, sufragana Liverpool. Dla pragnącego kapłaństwa diakona były to wielkie przeżycia. Cenił sobie bardzo wysoko łaskę kapłaństwa. W liście z 2 IV 1948 r. do swojego ordynariusza w Polsce, bpa T. Zakrzewskiego tak pisał: „Święcenia zbliżają się szybko. W piątek 14 V rozpoczynamy rekolacje, a w sobotę 22 V br. otrzymamy święcenia. Cieszę się bardzo, że obecnie dochodzę do ukochanego celu, bo ja miałem spóźnione powołanie i długo się błąkałem, zanim wszedłem na właściwą drogę”. Święcenia kapłańskie

przyjął 22 V 1948 r. w kaplicy seminaryjnej w Upholland, uroczystą zaś mszę prymicyjną odprawił nazajutrz w uroczystość św. Trójcy w Londynie w kościele polskim przy licznych udziałach rodaków żyjących na obczyźnie. Pierwsze wydarzenia związane z posługą kapłańską, a także świadomość, że nie jest już tułaczem, zaakcentowana w liście bpa Zakrzewskiego do ks. Szefflera, napełniły go nowym entuzjazmem. Odpowiadając swojemu ordynariuszowi w liście z 9 VI 1948 r. pisał: „Muszę zaraz na początku wyrazić swą niepomiarłą radość z otrzymania tak drogiego mi listu. Ja myślałem, że jestem wyrzutkiem i na nic się nie nadaję, zwłaszcza gdy patrzę wstecz na swe nieużytecznie spędzone lata w Polsce przed wojną, a tu sam Arcypasterz, Biskup diecezji rodzinnej nazywa mnie synem tej diecezji i swoim. Marny i lichy człowieczek jestem, a chciałbym, żeby te słowa brzmiały na wieczność całą”. Po święceniach kapłańskich przychodziły mu do głowy różne myśli, które w sumieniu musiał sam rozstrzygnąć. Jedną z nich była myśl wyjazdu na pracę misyjną w Finlandii. Zwierzał się z tego biskupowi płockiemu, informując, że będąc w czasie wojny 1940—1941 w Finlandii, polubił ten kraj jak drugą ojczyznę, która dała mu, wygnańcowi, przytułek. Często w czasie pobytu w seminarium myślał, aby powrócić jako kapłan i pracować wśród protestanckich Finów. Ostatecznie pozostał w Anglii; po zgłoszeniu się do obozu polskiego, gdzie miał wyrabiać papiery na powrót do Polski, Szef Duszpasterstwa Katolickiego na południową Anglię ks. Judycki zlecił mu pracę wśród rodzin polskich przybywających z Afryki, a pozbawionych opieki duszpasterskiej. Grupa polska, której potrzeby duszpasterskie zaspokajał ks. Szeffler, liczyła około 1000 osób. Terenem duszpasterstwa był Oxford i okolice, mieszkał zaś w Bicester koło Oxfordu. Pracując tu przez prawie 5 lat, odczuwał potrzebę pogłębienia swojej wiedzy, szczególnie z Pisma św., bowiem w obozie polskim duszpastersko mu podlegającym byli ludzie, którzy w swoich wypowiedziach, a nawet pismach fałszywie interpretowali wiele miejsc Pisma św. Ponieważ powrót do kraju nadal nastęczał wiele trudności, na wyraźną prośbę bp Zakrzewski 19 IX 1952 r. wyraził zgodę, aby ks. Szeffler odbył studia w Instytucie Biblijnym i zamieszkał w Instytucie Polskim w Rzymie. Po uzyskaniu licencjatu z filozofii i teologii na Gregorianum w 1955 r. rozpoczął studia na Biblicum, wieńcząc je w 1957 r. licencjatem nauk biblijnych. Uradowany pozwoleniem bpa Zakrzewskiego na odbywanie dalszych nauk, pisał: „Bóg zapłać za list i błogosławieństwo na moje studia biblijne. Bardzo mi się one podobają, bo studiując Pismo św. jestem codziennie karmiony słowem Bożym, da Bóg, że się przez to zbliżę do Chrystusa Pana, a potem będę mógł to przekazać innym”. Swój pobyt w Rzymie zakończył zdobyciem 10 VI 1958 r. doktoratu teologii na Gregorianum. Co roku w czasie wakacji wracał do Anglii, do swojej ulubionej gromadki, wśród której chętnie i z pożytkiem duszpasterzował. Pomagał także innym kapłanom, zastępując ich na czas urlopu. Po licencjacie z Pisma św. w czasie ostatnich wakacji studenckich odbył podróż do Fatimy w Portugalii. O swoich przeżyciach tak pisał w jednym z listów: „Zrobiłem w tym roku w wakacje pielgrzymkę do Fatima. Chciałem się pomodlić, a szczególnie podziękować Matce Najświętszej za to, że dopomogła mi ukończyć studia biblijne, które mi Wasza Eksceleńcja polecił, oraz za Jej matczyną opiekę i miłosierdzie Boże, jakiego doznałem w moim życiu. Upraszałem również Matkę Boską o królowanie dalsze nad Polską i nad naszą diecezją, o jak najliczniejsze zbawienie dusz. Jednak już jutro wyjeżdżam do Anglii. Z żalem opuszczam to cudowne

miejsce, gdzie Matka Boża użyczyła rąbek nieba i wielkiej szczęśliwości dla duszyczek, które tu przybywają w pielgrzymkach”.

Będąc w Rzymie, wielokrotnie słyszał o swoich przyszłych losach po powrocie do Polski. Miał bowiem objął stanowisko profesora Pisma św. w płockim seminarium. Dlatego kompletował fachową bibliotekę, studiował języki wschodnie, gromadził przezrocza, mapy i albumy. Z tą myślą uczestniczył także od 22 VI do połowy sierpnia 1958 r. ze Szkołą Biblijną (Pontificio Istituto Biblico) w pielgrzymce do Ziemi św. i Egiptu. Dzieliąc się wrażeniami z tych świętych miejsc w liście z 19 VII 1958 r. do bpa Zakrzewskiego, pisał: „Czuję się szczęśliwy, że Opatrzność Boża i opieka Matki Najświętszej dały mi możliwość udziału w pielgrzymce do Ziemi św. Dzięki przyjaznemu nastawieniu krajów biblijnych, jak Egipt, Syria, Jordania, udało się naszej karawanie Instytutu Biblijnego, pomimo obostrzeń militarnych, zwiedzić wszystkie ważniejsze miejsca biblijne. Obecnie jesteśmy w Jerozolimie od kilku dni. Odprawiałem już msze św. na Golgocie, Kalwarii, w Getsemani, w kościele Flagellationis, w Lithostratos, jutro, w niedzielę, będę odprowadzał w Betlejem, a w przyszłym tygodniu w Wieczerniku, bo w poniedziałek 21 VII przechodzimy na stronę żydowską. Nie sposób jest opisać wartości duchowej tej pielgrzymki. Czuję, że treść mojej duszy najlepiej oddają słowa Pana Jezusa przed swoją męką: «Ascendimus Jerosolymam...», bo jak Pan Jezus dokonał swego dzieła odkupienia rodzaju ludzkiego, tak i ja zapłonąłem pragnieniem dokonania mego zadania życia na chwałę Bożą, wszystko inne stało się szare i nic nie znaczące”.

Przynaglany w listach przez biskupa do powrotu i pracy w diecezji, szybko załatwiał przepisane formalności, żegnał się ze znajomymi, pakował kufry książek, aby tylko z podręcznym bagażem odbyć podróż swoim samochodem. W jednym z ostatnich listów z Anglii z 25 VIII 1958 r. donosił: „Nie mogę dokładnie określić daty przybycia do Płocka, bo jadę autem, przypuszczalnie w Polsce będę 15 IX. W Polsce mam zamiar udać się na jeden dzień na Jasną Górę, by podziękować Matce Najświętszej za wszystko, a potem do mej rodziny w Warszawie, z którą się nie widziałem 19 lat”. Ostatecznie na polskiej ziemi stanął 29 września 1958 r. Ordynariusz płocki bp T. Zakrzewski witając go w piśmie nominacyjnym z 4 X 1958 r., napisał: „Wielkie zadowolenie sprawia mi przybycie ks. Doktora po odbytych studiach biblijnych w Rzymie. Ufając w zdobytą wiedzę, powierzam ks. Doktorowi wykłady Pisma św. Starego Testamentu, naukę języka hebrajskiego i archeologię biblijną w Wyższym Seminarium Duchownym w Płocku”. Tak więc rozpoczął się drugi etap trwający do końca jego życia — profesura w Seminarium Duchownym.

Pomimo rzetelnej wiedzy zdobytej w Rzymie systematycznie przygotowywał się do wykładów w seminarium, opracowywał konspekty, przy pomocy alumnów wykonywał plansze i fotokopie w trosce, aby klerycy mieli jak najwięcej pomocy i jak najlepiej przygotowali się do egzaminów. Dlatego w czasie egzaminów był wymagający, często nawet drobiazgowy. W latach 1966—1968, po otrzymaniu misji kanonicznej od Wielkiego Kanclerza kardynała Stefana Wyszyńskiego, wykładał archeologię i geografii Palestyny w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, w 1973 r. zaś dojeżdżał z wykładami egzegezy Pisma św. do Seminarium Duchownego we Włocławku. Myślał o dalszych badaniach naukowych, dlatego wyjeżdżając corocznie do Anglii w latach 1968—1973, zbierał materiały do pracy habilitacyjnej.

Oprócz pracy naukowej, której oddawał się z całym zapalem i znanstwem, chętnie angażował się do pracy duszpasterskiej, czy to w kościele Św. Jana w Płocku, czy też wyjeżdżając na zastępstwa do pobliskich parafii. Kontakt z żywym konkretnym człowiekiem uważał za bardzo ważny i nie stronił od niego, ale wręcz go poszukiwał. Potrafił rozmawiać z każdym spotkanym człowiekiem, prostym i wykształconym, gorliwym katolikiem i religijnie obojętnym. Swoją dobrocią, pogodą i spokojem ducha, wypływającymi z autentycznego życia wewnętrznego, zjednywał sobie wiele uznania i życzliwości. Ulubieńcami jego były jednak dzieci i to wszystkie, jakie spotykał, czy też te, które do niego gromadnie przychodziły. Nie sprawiało mu różnicy, że były wśród nich dzieci z rodzin cygańskich, z małżeństw rozbitych, uczęszczających czy też nie na katechizację. Znał ich imiona, problemy i kłopoty, częstował cukierkami, rozmawiał o szkole, pytał o pacierz, uczył Różańca, pożyczał książki, grał w piłkę, chodził na spacer. Nic więc dziwnego, że znały go dzieci, a także wiele rodziców.

Znając języki europejskie, często odczytywał listy, odpisywał tym, którzy o to prosili, przysyłał recepty na leki zagraniczne, a często sam je finansował. Wszystko to robił z żywą dziecięcą wiarą, widząc w spotykanych bliźnich Chrystusa, któremu pomaga.

Doceniając jego gorliwość, prawdziwą kapłańską pobożność Administrator Apostolski diecezji płockiej bp. J. Wosiński mianował go 11 IX 1962 r. sędzią prosynodalnym przy sądzie biskupim w Płocku, 26 X tegoż roku egzaminatorem prosynodalnym, a 2 IX 1963 r. dyrektorem diecezjalnym Papieskiej Unii Misyjnej Duchowieństwa. Przez kilka lat był także spowiednikiem siostr służek N. M. Panny w Płocku.

W uznaniu zasług za gorliwą pracę bp. Zakrzewski 1 VI 1961 r. odznaczył go godnością honorowego kanonika kapituły katedralnej płockiej. W piśmie nominacyjnym bp. napisał: „Gorliwość Ks. Profesora w spełnianiu obowiązków wykładowcy Pisma św. w Wyższym Seminarium Duchownym w Płocku oraz podejmowanie się z wielką uczynnością prac duszpasterskich, o które jest często proszony, powoduje mnie, by dać Księdzu Profesorowi wyraz mego uznania. Tym powodowany mianuję Księdza Profesora niniejszym honorowym kanonikiem kapituły bazyliki katedralnej z prawami i przywilejami do tej godności przywiązanymi”. Choć był człowiekiem urobionym i prawdziwie pokornym, wyróżnienie to cieszyło go bardzo. Chętnie spełniał czynności kanonickie, zastępując kanoników z terenu w hebdomadach katedralnych, brał udział w nabożeństwach pontyfikalnych.

Dużo czasu poświęcał ksiądz prof. Szeffler pracy naukowej. Zaprawiony w Rzymie do rzetelnych studiów, przywiózł ze sobą sporą bibliotekę fachową, którą ciągle odnawiał nowościami sprowadzanymi z zagranicy. Zaproszony przez zespół profesorów z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, dokonał przekładu ze Starego Testamentu Księgi Nahuma, Micheasza i Kronik, poprzedzając je wstępem i krytycznym komentarzem. Tłumaczenia te weszły do tzw. Biblii Tysiąclecia. Ponadto publikował artykuły o apokryfach, historii wykopalisk w Ziemi Świętej i inne. W rękopisie pozostawił skrypt dotyczący archeologii i geografii Palestyny oraz kilka innych opracowań monograficznych. W pracy naukowej był rzetelny, sumienny, bezinteresowny. Przesiadanie do późnej nocy przy biurku osłabiło jego zdrowie. Choroba wrzodowa żołądka i dwunastnicy nie leczona szpitalnie często dawała znać o sobie. W cichości swojej i skromności nie mówił o tym nikomu, przyjmując prze-

ważnie pokarmy mleczne. W połowie marca 1974 r. bóle się nasiliły, co spowodowało osłabienie organizmu, temperaturę i leżenie w łóżku. Wezwany lekarz stwierdził perforację i skierował do szpitala. Przed udaniem się tam odbył spowiedź u swego spowiednika, a potem spokojny, pogodzony z wolą Bożą oddał się w ręce lekarzy. Przeprowadzona na drugi dzień w szpitalu miejskim operacja wskazywała na ciężki stan pacjenta. Jeszcze kilka dni po operacji chory żył, choć lekarze stwierdzili, że pacjent chętnie, jak mówił, przeniósłby się do innego życia. Śmierć nastąpiła przed południem 21 III 1974 r. Ciało zmarłego księdza Profesora wystawiono na widok publiczny w sali rekreacyjnej Niższego Seminarium. Wierni tłumnie gromadzili się przy zwłokach, dzieci zaś przez cały czas pełniły „wartę honorową” przy Księdzu, którego kochały.

Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył Ordynariusz Płocki bp dr Bogdan Sikorski, mszę św. pogrzebową koncelebrowało 27 księży, zaś w kondukcie pogrzebowym szło ich 98. W ostatniej drodze ziemskiej Zmarłego towarzyszyły siostry zakonne, ministranci, schola z kościoła Św. Jana Chrzciciela, liczne rzesze wiernych z Płocka oraz bardzo liczna grupa dziatwy. Pogrzeb odbywał się 23 marca w godzinach popołudniowych na cmentarzu w Płocku. Choć umarł, jego duch dobroci, serdeczności i spokoju żyje i często jest wspominany wśród nas.

Dorobek naukowy Ks. Prof. P. Szeflera przedstawia się następująco:

1961

1. Mariologia P. Justini Miechoviensis, O. P. (1590—1649). Roma 1961. Typis Pontificae Universitatis Gregorianae 8° s. 109.

1962

2. Apokryfy o męce i zmartwychwstaniu Chrystusa Pana, „Rocz. teol.-kan.” 9 (1962) z. 4 s. 75—105.

1965

3. 1 Księga Kronik. Przekład. W: Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Wyd. 1. Poznań 1965 s. 400—425.

4. Księga Micheasza. Przekład. W: Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Wyd. 1. Poznań 1965 s. 1123—1129.

1968

5. Księga Nahuma. Wstęp, przekład, komentarz. W: Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu pod red. S. Łacha, t. 12 cz. 2. Poznań 1968. Księgi proroków mniejszych: Nahuma, Hebakuka, Sofoniasza, Aggeusza, Zachariasza, Malachiasza. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz s. 7—76.

6. Księga Micheasza. Wstęp, przekład, komentarz. W: Pismo Święte Starożytności pod red. S. Łacha, t. 12 cz. 1. Poznań 1968. Księgi proroków mniejszych: Ozeasza, Joela, Amosa, Abdiasza, Jonasza, Micheasza, s. 345—415.

1971

7. Księga Kronik. Przekład. W: Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Wyd. 2. Poznań 1971 s. 368—391.

8. Księga Micheasza. Przekład. W: Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Wyd. 2. Poznań 1971 s. 1083—1088.

1973

9. Historia wykopalisk archeologicznych w Ziemi Św., „Studia Płockie” 1 (1973) s. 11—47.

1974

10. Żydzi w IV Ewangelii, „Studia Płockie” 2 (1974) s. 17—41.

1977

11. Wizje prorockie Apokalipsy (4—22), „Studia Płockie” 5 (1977) s. 310—323.